PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 56.

WARSZAWA.—SRODA
Dnia 6 (18) Lipca 1855 roku

KOMPOSTY.

Kompost jest bez zaprzeczenia materjałem nadzwyczaj użytecznym i nader korzystne zastosowanie w rolnictwie mającym. Składa się on, jak wiadomo, z rozlicznych materji, z których każda oddzielnie użyta, może dostarczać mniéj lub więcéj pokarmu roślinom, czyli po prostu mówiąc, grunt użyźnić. Jednakże pomięszanie z sobą takich materji nawozowych często niesłychanym sposobem działanie ich użyźniające podnosi. Fenomen ten nadzwyczaj łatwy jest do pojęcia; przypomnijmy sobie wiadomości z nauk przyrodzonych, że niektóre ciała zmieniają zupełnie działanie w obecności innych i często wydają nowe istoty, którychby same sobie pozostawione nigdyby nie utworzyły. I tak np. mączka, za dodaniem słodu, w stosownych okolicznościach zmienia się w cukier; wapno łatwiéj się rozpuszcza w wodzie, do któréj włożono kawałek cukru; metale potassium lub sodium, rzucone na wodę zapalają się same przez się; kawałek fosforu na bibule posypany proszkiem węgla, po niejakim czasie topnieje i zapala się płomieniem itp.

......Rzecz więc pewna, że komposty są pożyteczne, że w każdém gospodarstwie, gdzie jakiekolwiek materjały do tego celu przydatne znajdują się, przyrządzanie ich zaniedbaném być nie powinno. Jednakże nie idzie jeszcze za tém aby pola wyłącznie kompostami nawozić, zaniedbując inne nawozy, a szczególnie też nawóz stajenny; bo czyż podobna aby kompost zgromadził w jakości i ilości dostatecznéj, wszystkie materje do życia roślin konieczne? Przypuśćmy nawet że tak jest, to przecież grunta są rozmaite, każdy z nich czego innego potrzebuje do swojéj żyzności, a te różnorodne wymagania, jedynie nawóz stajenny zaspokoić potrafi. On tylko, jak to liczne doświadczenia stwierdziły, może być z korzyścią użyty do użyźnienia wszystkich bez wyjątku gruntów, jakieéjkolwiekby były natury, składu, własności chemicznych i fizycznych. Nawet liczne nawozy pomocnicze, zkądinąd nadzwyczaj korzystne zastosowanie w rolnictwie mające, jako to: guano, makuchy, kości, margiel, gips itp. rzadko kiedy bez dodatku nawozu stajennego zapewniają rolnikowi pożądane skutki.

Kompost użyć także można za nawóz pomocniczy, który bądź to naprzemian ze stajennym użyty, bądź z nim pomięszany, sprawia skutki często zadziwiające. Widoczna, że wymyślenie i przyrządzenie kompostu jest rzeczą nadzwyczaj łatwą; głębokie teorje naukowe, jakkolwiek tu nieco wpłynąć mogą, wielkiéj jednak pomocy nie przyniosą. Praktyczny rozum rolnika, zdrowe zastanowienienie, porównanie znanych i utartych faktów, będą tu najlepszą wskazówką. Często jednak przypadkowe pomięszanie z sobą pewnych danych materji, sprawia skutek nadzwyczajny; z tego to właśnie źródła powstały rozmaite stałe przepisy sposobu postępowania przy robieniu kompostów, które od swoich wynalazców przybrały nazwiska.

Otóż to takich stałych, doświadczonych, a często i patentowanych przepisów robienia kompostów, zamierzam podać kilkanaście.

Niżéj przytoczony opis kilkunastu najużywańszych i najpraktyczniejszych, wyjąłem z nader szacownego dziełka p. Neydeck, pod tytułem: „*Der Dünger die Seele der Landwirthschaft — Freiburg*. 1854." które z powodu swojéj praktyczności zasługuje na uwagę.

Kompost Celnarta.

Przyrządza się w sposób następujący:

Obrawszy w ogrodzie lub na podwórzu kawałek suchego miejsca układa się na niém warstwa ziemi lub darniny na 3—4 cali grubo; na wierzch kładzie się druga takiéjże grubości z nawozu stajennego, nieprzegniłego, posypuje się wapnem na ¼ cala i przykrywa ziemią i darniną. Tak dalej się postępule, dopóki kupa kompostowa 6—8 stóp wysokości nie dojdzie.

Taka kupa, mająca kształt nieco zwężony u góry, przykrywa się ze wszystkich stron ziemią i pozostawia w spokojności; w lecie przez 3 do 4 tygodni, w zimie cokolwiek dłużéj. Gdy powietrze nie dosyć jest wilgotne, polewać ją należy co 3 dni gnojówką, uryną lub wodą nieco osoloną. Po upływie tych 3—4 tygodni cała kupa się rozrzuca, doskonale mięsza, przewraca, napowrót w taki sam kształt układa i jak poprzednio, w porze suchéj polewa.

Po 6—8 tygodniach kupa powtórnie się mięsza i przewraca; poczém, jeżeli cała massa jest dostatecznie przegniła i ma podobieństwo do dobréj ziemi ogrodowéj, można ją wraz z ziarnem na pole wysiać i razem przybronować.

Gdyby po drugiem przerobieniu massa kompostowa niebyła jeszcze dostatecznie przegniłą należy ją jeszcze na czas jakiś w kupę ułożyć przykryć ziemią i polewać.

Kompost Chaptal'a.

Przedewszystkiem układa się warstwa ze starych tynków, gruzów i grubego piasku; przykrywa się ją nawozem owczym lub końskim, na

który znowu kładzie się warstwa składająca się z chudego marglu, śmieci, odchodów ludzkich, staréj słomy, zepsutego siana i tp. Wszystko to nakoniec przykrywa się nawozem stajennym i zostawia do fermentacji, po ukończeniu któréj, cała massa doskonale się miesza i przerabia.

Kompost ten wywieziony na pole, zaraz powinien być przyorany; w każdym razie, użycie jego tylko na grunta gliniaste jest korzystne i praktyczne. Chcąc zaś go zastosować do gruntów lekkich, należy zamiast gnoju owczego i końskiego, wziąść świński lub bydlęcy.

Kompost pod inspekta i kwiaty.

W skład tego kompostu wchodzą głównie: trociny drzewne i wapno, mające służyć do ich szybszego rozłożenia.

Układają się warstwami trociny zwilgocone, naprzemian z niegaszoném wapnem i nakoniec wszystko przykrywa się ziemią. Po pewnym przeciągu czasu, gdy wapno zaczęło już działanie swoje na trociny wywierać, i gdy fermentacja się odbyła, należy kupę od czasu do czasu przerabiać i mięszać. Po kilku miesiącach kompost już jest gotowy, a pomięszany z ziemią pod inspekta przeznaczoną, zastępuje jak najlepiéj wszelki inny nawóz.

Przyrządzenie tego kompostu odbywać się powinno w miejscu oddaloném od zabudowań, bo trociny, z powodu znacznéj temperatury wewnątrz się wywięzującéj, łatwo zapalić się mogą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

INNE HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE ROŚLINY.

Chmiel.

9) *Pielęgnowanie roślin chmielowych.*

(Dalszy ciąg).

W drugim roku i w latach następnych, pielęgnuje się chmiel w ten sposób:

Jeżeli nie można było ostatni raz mierzwić na jesień, tedy trzeba uczynić to na wiosnę skoro puszczą mrozy i wilgoć ustąpi, i wywóz dozwoli. Z nadejściem ciepła i oschnieniem roli, natychmiast się pręty poobrzyna. Przytém oddali się gracą ziemię od krza chmielu, tak iż go widać będzie, nie uszkodziwszy przecież najmniejszéj jego części. Poczem się obejrzy, czyli stoi mocno i czy ma prostopadle na dół schodzący korzeń, czyli korzenną macicę. Potem poobrzyna się wszystkie świeżo powypuszczane kiełki, wszystkie zwierzchnie korzenie boczne i przeszłoroczne latorośle, nie zostawując nic więcéj, jak tylko koronę korzenia i główny na dół idący korzeń.

Krze słabo stojące lub niezdrowe wyrzucić i zasadzić na ich miejsce świeże latorosle.

Do pracy téj trzeba mieć bardzo ostre noże, aby każde rznięcie za jednem pociągnieniem się skończyło i pozostawiło gładkie płaszczyzny.

Oberznięty kierz korzenia przykryje się drobną ziemią, na którą przyjść może troche mierzwy, a potem znów ziemia.

Całą tę pracę trzeba wykonać bardzo prędko; dlatego zawsze 3ch przy jednym krzu być powinno; z których jeden odgrzebia ziemię od krza, drugi obrzyna go, a trzeci przykrywa napowrót ziemię i mierzwą.

W roku następnym także tylko dwie, a najwięcéj trzy łodygi (pręty) się puszcza, która w ogóle, tak jak w roku zeszłym, się pielęgnuje. Trzeba wszakże późniéj wszystkie liście i gałązki boczne o 4—5 stóp nad ziemią oberznąć, aby powiększyć przewiew powietrza i pomnożyć pożywienie dla górnych części rośliny.

Jeżeli któren kierz pędzi zanadto w górę, i jeżeli w ogóle rośnie za bujno, tedy zrobić mu u góry węzeł, przez co powstrzyma się sok w biegu i przymusi do zstąpienia na dół.

10) *Nieprzyjaciele roślin.*

Do nich należą myszy, szczury, ślimaki i panrowie, które krze i młode wyrostki uszkadzają. Zdaje się, że téż niektóre gatunki much są przyczyną niejednéj choroby chmielu; przeciw tym zabezpiecza się go okadzaniem.

Jeżeli pchły ziemne obgryzają boczne wyrostki to nic nie szkodzi.

Utrzymują że czarna rdza powstaje ze mszyc. Niekiedy pojawia się téż wąsienica, która wydaje poczwarkę, chmielowego mola, któren niszczy chmiel tak iż go tylko zasadzeniem innego zastąpić można.

Do chorób chmielu należy rak, któren poznaje się po wyżarciu i plamach na drzewie pnia chmielowego. Chmiel taki nie kwitnie. Przyczyną raka ma być wilgoć i owady. Środkiem przeciw niemu jest, że się trzeba starać o oddalenie wilgoci i wyrznąć nadpsute drzewo. Jeżeliby kierz taki pomimo to jednak nie rodził w roku przyszłym, tedy najlepiéj go wyrzucić.

Druga choroba jest żółtaczka, w któréj od zbytniéj wilgoci liście żółknie. Chorobie téj zapobiega się przez oddalenie wilgoci.

Czwartą chorobę stanowi miodunka, z któréj późniéj powstaje czarna rdza (czernica). Poznaki ostatniéj są czarnawe, czerwonawe dziurkowate i suche liście: Ciepłe deszcze i sucha ciepła pogoda, najskuteczniejsze są przeciw téj chorobie. Ochrania się téż chmiel od techoroby przez zdjęcie dolnych gałązek i uszkodzonych liści, które spalić należy.

Piąta choroba, l i s e m zwana, powstaje przy ciągłych upałach z braku rosy i wilgoci, i z powodu ciężkich grzmotów, po których następuje nagły upał słońca. W skutek tego czerwienieją i schną czubki i liście, a podpadają téj chorobie najbardziéj krze najsilniejsze. Chore rośliny trzebą podlewać i oderznąć im dolne gałązki i liście.

Szósta choroba jest czerwona rdza, która powstaje z ciągléj wilgoci w czasie dojrzewania i znamionuje się przez zczerwienienie liści i czubków. Należy w takim razie jak najspieszniéj chmiel zebrać.

Siódmą chorobą jest pleśń, która się zjawia szczególniéj w środku chmielników, na gruntach ciężkich, w skutek zbytecznego mierzwienia owczym gnojem i w czasie wilgotnej, mglistéj a ciepłéj pogody, i odbiera szypułkom, czubkom i kwiatowemu liściu pożywienie. W tym razie należy zrobić najpierw w chmielniku przeciąg powietrza, chmiel prędko obrać i ususzyć go przy piecu.

Ósma choroba jest purchawka (purchatka), także jałowizna zwana, która powstaje z niedbałego hodowania i z zaniedbania chmielu, tudzież z gradów, a objawia się niepłodnością i jałowizną.

Nakoniec może też od późnych mrozów liście się zważyć, co się staje przyczyną słabości chmielu. Wczesne podskubanie liścia i podlanie tęgą, dobrze ugniłą gnojówką, najlepszym tu jest środkiem.

11) *Sprzęt.*

Główna rzecz pologa na tém, aby utrafić, jak się należy, z czasem; trzeba więc uważać na następujące znaki dojrzałości, które są: ciemnożółty kolor żołto-zielonych szyszek (czubków kwiatu), jasno-zielony zaś óźiminowych, czerwonawo-brunatne brzegi listków kwiatu, tęgość i ścisłość szyszek, mocny korzenny zapach owocu, farbowanie rąk żółto; tłustość przy braniu i tarciu mąki(pyłku), i znaczna ilość i mocne uczepienie pyłku między małemi, kwiatowemi listkami. Wszelako trzeba wiedzieć, że nie wszystkie gronka i okołki jednego krza, jako też znów że nie wszystkie krze w chmielniku razem dojrzewają; dla tego też zbiera się owoc chmielu wtenczas, kiedy już największa część gronek dojrzała. Do sprzętu wybiera się suchą pogodę, a zrywa się gronka gdy już rosa zginęła. Jeżeli w czasie sprzętu zła jest pogoda, nie trzeba dzienne zbierać więcéj, jak tyle tylko ile można wygodnie na suchém, wolném miejscu ususzyć.

Przy sprzęcie postępuje się w ten sposób:

Zerzyna się ostrym nożem łodygi na 2—4 stopy od ziemi, a czubki łodyg spojone ze sobą u góry rozcinają się ogrodowemi nożycami. Pozostałe końce łodyg zawięzuje się natychmiast u góry we węzeł. Tyczkę zaś wydobywszy ostrożnie ze ziemi, kładzie się na bok. Jeżeli jest dobra pogoda, obrzynają się gronka owocu zaraz w chmielniku; jeżeli zła, tedy pod dachem zrobić to trzeba. W razie pierwszym rozcina się węzły i zesmyka je razem z łodygami z tyczek, a potem odstrzyguje się ostremi nożycami gronka owocowe. Stosowne uporządkowanie ludzi, którzy jeden drugiemu do ręki wszystko dodawać będą, ułatwia sprzęt bardzo. Wszelkie prace ostrożnie i uważnie wykonywać należy. Jeżeli pogoda jest nieodpowiednia, powiązać chmiel łóżno w snopki, znieść pod dach i tam go dopiero obrać z owocu. Obrane łodygi można porzucić owcom. Tyczki od chmielu schować pod pokrycie.

12) *Suszenie chmielu.*

Suszy się chmiel na naumyślnie do tego zrobionych ramach, obciągnionych grubém płótnem, 4 stopy szerokich a 8 stóp długich, które na kształt szuflad w schowaniu jedna nad drugą znajdować się powinny. Ramy takie są wprawdzie dość kosztowne, ale oszczędzają tylokrotnego przewracania i uszkodzenia chmielu, gdyby na gołéj podłodze, lub na górze miał być rozpostarty. Wydatki te wynagrodzi lepszość chmielu, którén prócz tego i w ciasném miejscu lepiéj potem przechować można. W dni pogodne otwierać do chmielu otwory i okna, a zamykać je na noc i w dni dżdżyste, gdy chmiel łatwo przyciąga do siebie wilgoć. Poznaje się czy chmiel dostatecznie wysechł, jeżeli przy przewracaniu chwarszczy jak papier, jeżeli łuski kwiatowe zupełnie są otworzone, a szypułki kwiatowe z łatwością się kruszą i łamią.

13) *Przechowanie chmielu.*

Przy dobrém przechowaniu chmielu głównie rzecz zależy na tém, aby zapobiedz przystępowi powietrza, gdyż przez nie wartość chmielu w 4—5 lat zupełnieby się w nic obrócić musiała. Układa go się zatém tęgo w beczki lub skrzynie, których szczeliny dobrze są opatrzone i zalane smołą lub czem innem, albo téż gęste miechy, które się mocno ściągają. Schowanie dla chmielu powinno być chłodne, i nie dające przystępu ani powietrzu, ani światłu. Brakuje li tych warunków schowaniu, tedy najlepiéj się zrobi, gdy się chmiel sprzeda czemprędzéj, z czego też zwyczajni piwowarzy będą kontenci.

14) *Sprzęt.*

Można przyjąć za prawidło, że w przeciągu lat 10 przypadną dwa dobre, trzy średnie, a pięć lichych sprzętów. Morg przy dobrym sprzęcie wyda 7 centnarów, przy średnim 5 centn., a przy złym tylko 2 ctn. Suche łęty chmielu (chmieliny) krają się na sieczkę i pasą bydłem lub owcami.

Cykorja.

Uprawia się raczéj dla korzenia, jak dla zielska na paszę. Uprawą cykorji na rozmiar wielki tam tylko zajmować się można, gdzie są w bliskości wyrobnie cykorji, i łatwo ją sprzedać można.

1) *Klimat.*

Cykorja udaje się wszędzie gdzie rośnie cykorja dzika. Lubi bardzo klimat wilgotny.

2) *Grunt.*

Pod cykorję bierze się grunt mocny, marglasty i wapienny, a pulchny, głęboki i czysty piaskowo gliniasty. W roli zwięzłéj i spoistéj nie rośnie dobrze cykorja, gdyż jéj korzenie nie mogą się rozpostrzéć.

3. *Zmianowanie.*

Cykorję mogą poprzedzać wszystkie rośliny, wyjąwszy kartofle buraki i rzepy. Tytoń szczególniéj dobrym jest poprzednikiem. Sama po sobie źle się udaje. Po cykorji sadzi się zazwyczaj kartofle, gdyż pozostałe z cykorji korzonki wciąż rosną jako chwast, a przy pielęgnowaniu kartofli najłatwiéj się wyniszczają.

4) *Nawóz.*

Nie radzi się mierzwić świeżym gnojem, gdyż cykorja nabierze nieprzyjemnego smaku; gdy jednak inaczéj uczynić nie można, tedy wziąść dobrze skruszałego gnoju, szlamu lub mierzwy mięszanéj, a przyorać ją jeszcze za jesieni. Pospolicie zaś mierzwi się pod rośliny poprzedzające.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORRESPONDENCJA.

Z pod Krosna

Ciekawą jest rzeczą jaki środek byłby najlepszy do wytępienia w roli róży polnéj? Jest ona nieużyteczną dla gospodarza, a zabierając soki i miejsce zbożu potrzebne, zawadza i staje się szkodliwą. Posiekana w kawałki jednego roku, odrasta na polu leżącém ugorem w drugim roku z nową siłą i rozradza się sama silnie z każdéj zostawionéj gałązki lub pociętego korzenia. Polubiwszy sobie pole, okazuje się trudniejszą do wytępienia od gatunku bzu zwanego hebdem (*Sambucus ebulus*), który przecież wielkiém jest utrapieniem dla rolnika. Kto znalazł skuteczny sposób wytępienia na zawsze dzikiéj róży w polu, raczy udzielić ją w tygodniku dla dobra gospodarzy walczących z tym chwastem.

Przejeżdżając codzień przez las do gospodarstwa mego na drugim folwarku, spostrzegłem że lasy szpilkowe ku południowéj stronie położone poczerwieniały mocno. Leśny zapytany o przyczynę odpowiedział mi, że to od słońca. Nie mogąc temu dać wiary i widząc na krzakach dużo gąsienic, kazałem mu wyleźć na drzewo i opuścić parę konarów. Miljony owadu, w kształcie małych gąsieniczek zielonkowatych z brunatnemi główkami, pokrywające obcięte przez leśnego gałęzie każą mi się domyślać, że to jest gatunek galasówki sosnowéj (*tentredo pini*, *Kiefern-blatt-Wespe*). Mogę téż mylić się, a owad ten byłby natenczas chrząszczykiem sosnowym, gdyż tylko szpilkowe drzewa psuje nietykając buczyny, ani innych drzew i krzewów liściastych. Klęski przez owady w lasach zrządzone bywają niekiedy wielkie; mogliby zatem gospodarze zwrócić uwagę znawców, jeżeli spostrzegą u siebie podobne zjawisko złego. W ogóle niszczą nam co rok owady plony nasze, w ogrodach zarówno jak w polach, nikt jednak nie zwraca uwagi na sposoby zapobieżenia złemu, które znaczny w jarzynach i sadach przynosi uszczerbek.

Z młocarni kupionéj u p. Zieleniewskiego jestem bardzo zadowolony. Wytrzymała próbę doskonale, bo choć parokonna w ścisłém tego słowa znaczeniu omłóciła mi 10 kóp naszych pszenicy w przeciągu pół dnia, a to czysto i doskonale, choć zboże to było trudne do wymłócenia. Zdaje mi się, że dające się czasem słyszéć narzekania na wyroby z téj fabryki, nie są uzasadnione; a mniéj dokładna usługa jaką oddają, pochodzić może nieraz albo z nieporozumienia się ścisłego, przy robieniu obstalunku, względem żądanego celu, albo z nieumiejętnego obchodzenia się z narzędziami i machinami. Co do mnie, mogę z dobrém sumieniem wyznać, że mnie zupełnie zadowolniła młocarnia pana Zieleniewskiego.

H A N D E L.

Gdańsk 12 Lipca 1855 r. — Ostatni targ poniedziałkowy w Londynie zamknął się bez żadnéj w notowaniach odmiany. Właściciele zboża mocno przy dawnych obstawali cenach, a kupujący tylko na obecne potrzeby konsumcji zawierali tranzakcje. Z tego powodu odbyt interesów był ograniczony.

Z telegraficznéj przed chwilą otrzymanéj depeszy wiemy że targ środowy (wczorajszy) pod wpływem wielkiego deszczu był ożywiony i ku końcowi 1 szyl. wyżéj chętnie za kwarter płacono. Jeśli czas dżdżysty potrwa w Anglji, skutki dadzą się uczuć na wszystkich Europejskich zbożowych placach.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. Inian. Rzep.	Maki centn.
z kraju	5,576	2,322	1,081	—	411	—	26,692
z zagranicy	11,546	2,315	32,225	—	908	—	25,062

Targi prowincjonalne, Szkockie i Irlandzkie, ożywiły się również skptkiem silnych ogólnych deszczów.

We Francji stan atmosfery rozwinięciu zboża nader przychylny, wpłynął na osłabienie cen targowych. Zniżenie jednak natychmiast zatrzymało się.

W Holandji i Belgji handel zbożowy jest bez ruchu i życia.

Na naszéj giełdzie obrót interesów był ograniczony bo sprzedano tylko pszeenicy łaszt. 295 i żyta łasztów 36. W ostatnich dniach cen się wznosiły, a od najniższego punktu możemy notować 20 gul. podwyższenia

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Zł.	gro.	Kor. War Zł	gr.
Pszenicy . . . . od	125 do 128	625 — 700	47	—	52	18
„ „ „	128/9 — 130	700 — 750	52	18	56	11
„ „ „	131—132	725 — 760	54	14	57	4
Zyta	119—122	414—432	31	5	32	25

Cały tydzień mielismy ulewne deszcze. Wczoraj i dziś pogoda.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy ła. 379, siemien. lnianego 24, belek dęb. 1419, sosnowych 13381, starego zelaza cnt. 134, łoju cnt. 1026.

Kursa zamian: Londyn 196¾, Hamburg 44⅓; Amsterdam 100.

Alexander Makowski i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5/16 Lipca 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	34½	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	78	81	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	15	17	15	15
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	43	—	—
W E X L E.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	99	30	99	—
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	99	15	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	147	75	147	45
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	57	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	—	—	99	33
Paryż 300 franków . . . 2 m.	78	90	78	75
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	81	60	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. $18\frac{8}{9}$

„ „ „ od Listów zastawnych kop. $4\frac{1}{6}$

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. $3\frac{17}{18}$

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 5 (17) Lipca 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz